CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2064. Lwów, sobota dnia 12. września 1914. Rok IV

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Z walk pod Lwowem.

— Pogłoski o cholerze.

Rozporządzenie gubernatora wojennego.

Winni wydrukowania w wydawanych pismach wiadomości albo rysunków wbrew zakazowi wojennej cenzury, karani będą grzywną od 500 do 10.000 rubli, albo aresztem w więzieniu od 2 miesięcy do 1 roku. Prócz tego przy powtórzeniu się podobnych występków wydawnictwo pisma może być wstrzymane na cały czas cenzury wojennej.

Winni wydrukowania w wydawanych pismach wiadomości lub rysunków bez zezwolenia cenzury wojennej karani będą od 100 do 2000 rb.

Morderczy bój.

W bezpośredniem sąsiedztwie Lwowa toczyła się — a właściwie jeszcze się toczy — mordercza, zaciekła walka, jedną z największych pewnie i najkrwawszych, jakie zna historya.

Szczegółów nie znamy jeszcze, a wyniku ostatecznego zdaje się niema. Jedynie na linii **około Glinnej i Basiówki wojska rosyjskie miały przełamać linię austryackiej armii i znowu się naprzód posunąć.**

Przemawia za tem fakt, iż wczoraj przez cały dzień, od wczesnego ranka aż do późnego wieczora słychać było w całem mieście potworny huk dział, tak że w wyżej położonych domach aż szyby drżały, w nocy zaś i dziś od rana huk ten jest dalszy, a nowe oddziały wojsk posuwają się dalej ku zachodniej stronie od miasta.

Poprzednio już nadeszły wiadomości o **zajęciu Janowa i Żółkwi**, a w innej stronie **Szczerca.**

Na całej więc tej długiej linii na zachód od Lwowa toczyła się owa mordercza bitwa, o której mówią, że to drugi Mukden, **takie masy poległych i rannych pokryły** przestronne pola w okolicach na zachód od Lwowa. Czy tak jest, na razie nie wiadomo. Dowiemy się jednak niewątpliwie za dni kilka z oficyalnych komunikatów, kiedy ostateczne rozstrzygnięcie zapadnie.

To pewna, że rannych moc jest ogromna, bo widzieliśmy wszyscy przez kilka dni ciągnące transporty z pokrwawionemi ofiarami. Dziś nadejdzie transport dalszy, smutny, ponury plon wczorajszej 18-godzinnej nieprzerwanej kanonady, którąśmy tak dokładnie słyszeli.

Pogłoski o cholerze.

We Lwowie krążyły wczoraj pogłoski o wypadku cholery. Otóż na podstawie informacyi zasięgniętych w fizykacie miejskim należy stwierdzić, iż pogłoski te nie mają zupełnie uzasadnienia.

Zdrowotność Lwowa

Lwów, 12 września.

W sali fizykatu miejskiego lwowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie lekarzy miejskich, na którem omawiano sprawy stosunków zdrowotnych we Lwowie. Ze sprawozdań lekarzy i dyskusyi całej wynika, **że stan zdrowotności w poszczególnych dzielnicach nie uległ pogorszeniu,** którego wobec anormalnych, a często nieodpowiadających wymogom hygieny stosunków należało się spodziewać.

W szczególności **ani czerwonka ani dur brzuszny** (tyfus), które zwykle o tym czasie wykazują znaczniejsze nasilenie, **nie rozszerzają się,** a ilość sporadycznych wypadków nie przedstawia się bynajmniej zatrważająco. Wogóle więc **stan zdrowotności we Lwowie jest pomyślny i o ile wodociąg miejski będzie funkcyonować** i nie będzie potrzeba uciekać się do wody ze studzien, **niema obawy,** aby któraś z tych chorób przybrała rozmiary epidemii. Wystrzegać się zaś należy jedzenia owoców surowych, lecz spożywać je jedynie po przegotowaniu.

Z wykazów fizykatu miejskiego wynika, iż o sporadycznych wypadkach wspomnianych wyżej chorób magistrat jest zawiadamiany nietylko przez lekarzy miejskich, ale i przez wolno-praktykujących, co wskazuje, że wykazy te odpowiadają mniej więcej faktycznemu stanowi rzeczy. Najmniej wypadków wykazuje — jak dotąd — dzielnica gródecka.

Charakterystyczne jest dalej, że czas pewnego zwiększania się ilości wypadków czerwonki i duru schodzi się z czasem zwiększonego ruchu wojsk, napływu rezerwistów z prowincyi. I tak do dnia 2 sierpnia wykazała statystyka ogółem 28 wypadków czerwonki, z końcem sierpnia zanotowano ich już ogółem 102, w czem było 24 obcych.

Pozatem zwrócono na wczorajszem posiedzeniu ponownie uwagę na to, że każdy podejrzany wypadek należy badać bakteryologicznie; w tym celu jest do dyspozycyi laboratoryum bakteryologiczne pod kierunkiem bakteryologa prof. dra Kuczery, który obecnym na zabraniu lekarzom dał w tym kierunku szereg cennych wskazówek.

Z lekarzy miejskich wyjechało lub powołano do wojskowej służby 5; lekarzy dzielnicowych nieobecnych zastępują sąsiedzi, (lekarze sąsiednich dzielnic), do fizykatu przyjęto jednego lekarza.

Pracy mają lekarze miejscy ogromnie wiele. Przyczyną tego jest okoliczność, że do Lwowa przybyło w ostatnich czasach ogromnie wiele ubogiej ludności z innych miejscowości, a ludność ta zwraca się o poradę stale do lekarzy miejskich, którzy ze względu na wyjątkowe stosunki nie żądają nawet od nich tzw. kart ubogich.

•

Choroby zakaźne we Lwowie.

Wykaz chorób zakaźnych według zestawienia fizykatu miejskiego za ostatnie tygodnie stwierdza, że choroby te pojawiają się w minimalnej ilości. W szczególności płonica (szkarla-

tyna), która o tym czasie zwykle przybierała groźniejsze rozmiary, w tym roku prawie się nie pojawiła.

Ostatni tydzień ubiegłego miesiąca n. p. dał tylko 2 wypadki, poprzedni 12, a trzeci w tył 5.

Czerwonka pojawiła się we Lwowie w tym czasie, kiedy rozpoczęło się ściąganie wojsk; w pierwszym tygodniu było jej 13 wypadków, w następnym 19, w trzecim 42, w ostatnim tylko 8, zaznaczyć jednak należy, że i w tych wypadkach tylko pewien procent został bakteryologicznie stwierdzony.

Dur brzuszny wykazuje daty jeszcze pomyślniejsze. W ostatnim tygodniu n. p. były tylko 3 przypadki, z tych 1 wątpliwy. W ostatnim tygodniu sierpnia zanotowano ich 14, w poprzednim i dalszym po 8.

W laboratoryum prof. Kuczery zbadano w czasie od 2 września do dnia dzisiejszego ogółem 28 wypadków duru brzusznego w wojsku, z czego tylko 2 były w wojsku rosyjskiem. Tłómaczy się to tem, że cała armia rosyjska jest szczepiona przeciw durowi brzusznemu.

O młodzież i szkoły.

Lwów, 12. września.

Z inicyatywy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbyło się w piątek zebranie obywatelskie nauczycielstwa szkół średnich przebywającego we Lwowie. Chodziło o omówienie sprawy uruchomienia tych szkół, skoro tylko pozwolą na to wypadki rozgrywające się na naszej ziemi.

Że wśród niepokojów nieustannych nie należy młodzieży zostawić samej sobie, nie ulega wątpliwości; prócz rodziców powinno i chce zająć się nią nauczycielstwo i szkoła. Potrzeba zajęcia młodzieży pracą nad sobą, troska o materyalne warunki bytu nauczycielstwa, z którego wielu nie otrzymało nawet za wrzesień płacy były przedmiotem narad licznego zebrania, które uchwaliło jednomyślnie:

Uprosić wszystkich przebywających we Lwowie członków Rady szkolnej krajowej, dyrektorów i obecnych kierowników gimnazyów, szkół realnych, seminaryów, szkoły przemysłowej i akademii handlowej, aby utworzyli stałą komisyę, któraby zajęła się ewentualnem uruchomieniem szkół lwowskich i czuwała nad materyalnem dobrem nauczycielstwa przebywającego we Lwowie.

W skład tej komisyi, która poczyni odpowiednie starania u osób i czynników kompetentnych, wejdzie także prezes T. N. S. W. (m.)

Tajemnice wojskowe.

Położenie nasze, jako wydawców dziennika, jest zaiste nie do pozazdroszczenia.

Czytająca publiczność powinna być dla nas wielce wyrozumiała i nie brać nam za złe, iż skąpe tylko wiadomości podajemy z placu boju. Nie jest to naszą winą. Powyżej zamieściliśmy komunikat o karach dla redaktorów za niestosowanie się do poleceń cenzury, poniżej zaś na podstawie komunikatu urzędowego ogłaszamy wykaz informacyi z dziedziny armii i floty, których ogłaszanie w prasie zakazane jest na podstawie art. I. działu III. prawa z 5 lipca 1912 dotyczącego zdrady stanu drogą szpiegostwa.

Wobec przerwy w ruchu telegraficznym i telefonicznym żadne telegramy do Lwowa nie nadchodzą.

Dopóki stosunki te się nie zmienią, nie pozostaje nic innego jak uzbroić się w cierpliwość, a pogłoski wszelkie przyjmować obojętnie i z niedowierzaniem, gdyż wiemy z własnego doświadczenia, że pogłoski te nie sprawdzają się, a szerzą tylko zaniepokojenie. Władze wojskowe dotąd nie pozwoliły nam na wysłanie własnego korespondenta na najbliższy plac boju, korespondent taki byłby zresztą przez cenzurę i brak połączenia telegraficznego tak skrępowany, iż z korespondencyi jego nie wiele moglibyśmy wydrukować.

Zabroniono prasie ogłaszania następujących wiadomości:

1. Wiadomości o organizacyi, składzie i liczebności wszelkiego rodzaju oddziałów wojskowych — również o dyslokacyi tych oddziałów.

2. O uzbrojeniu, wyekwipowaniu, umundurowaniu, zaopatrzeniu w żywność, stanie sanitarnym, wartości bojowej i o wszelkiego rodzaju szczegółach o zaopatrzeniu technicznem armii i floty i oddziałów poszczególnych.

3. O stanie obecnem uzbrojenia i organizacyi, o zaopatrzeniu we wszelkiego rodzaju zapasy i o znaczeniu w razie wojny twierdz, fortyfikacyi i punktów obrony (podstaw i portów wojennych), również o planowaniu, budowie nowych fortyfikacyi i rozszerzaniu lub znoszeniu już istniejących, o liczebności i składzie ich garnizonów.

4. O miejscach przebywania oddziałów i o ich przemarszach oraz o urządzeniach dobrowolnej pomocy sanitarnej.

5. O dokonaniu wszelkiego rodzaju robót w twierdzach, fortyfikacyach i miejscach obronnych (podstawach, fortach wojennych i na okrętach wojennych), o przygotowaniu pozycyi.

6. O zdolności przewozowej, stanie technicznym kolei żelaznych i o robotach, mających na celu wzmocnienie tej zdolności przewozowej; również o działalności kolei w sprawie przewozu wojsk i ładunków wojskowych.

7. O stanie technicznym, liczbie, długości i kierunku istniejących, oraz o budowie nowych linii i stacyi telegraficznych i telefonicznych, o stacyach telegrafu bez drutu.

8. O podróżach i przejazdach komendantów poszczególnych oddziałów i wojskowych wyższego stopnia.

9. O manewrowaniu bojowem i strzelaniu.

10. O manewrach i koncentrowaniu wojsk.

11. O zarządzeniach wojskowych i dotyczących floty.

12. O wnioskach z powodu akcyi wojennej armii i floty.

13. O wszelkiego rodzaju przygotowaniach i składach na potrzeby wojska i marynarki.

14. O schwytaniu szpiegów, sądzeniu ich i wykonywaniu nad nimi wyroków.

15. O zdjęciach fotograficznych, sztychach, rysunkach i t. p. reprodukcyach, które mogłyby dać informacye, niekwalifikujące się do publikacyi według wykazu niniejszego.

Zbrodniarz na wojnie.

Jak się zachowuje zbrodniarz na wojnie? oto pytanie, które niejednokrotnie zajmowało psychologów oraz wojskowych. Po raz pierwszy starał się zbadać tę kwestyę praktycznie włoski lekarz sztabowy dr. Consiglio podczas wojny trypolitańskiej i w tym celu obserwował on w czasie całego trwania wojny 225 indywiduów bądź karanych poprzednio, bądź wykazujących wybitnie zbrodnicze skłonności.

Lekarz ten, zapytany przez jednego z dziennikarzy o wyniki swych spostrzeżeń, odpowiedział: „W wojnie nowoczesnej wartość żołnierza uwydatnia się nie tyle w czasie samej bitwy, ile w przygotowaniach do niej. Przygotowania te wymagają cierpliwości, pracowitości i energii. Zmęczenie fizyczne, brak wypoczynku i snu, przebywanie w okopach narażonych ustawicznie na pociski nieprzyjacielskie, wreszcie niepokój o rodzinę, obawa przed atakiem, deprymujące wrażenie nieudałych utarczek i strat, wszystko to na najcięższą próbę wystawia sprawność i wytrzymałość żołnierza. Sama bitwa przeciwnie pobudza wszystkie jego instynkta pierwotne, agressywne i samozachowawcze, pozatem jego uczucia szlachetniejsze, jak miłość ojczyzny i zapał bojowy.

W takich warunkach, w gorączce i podnieceniu walki nawet człowiek o słabym charakterze może stać się dzielnym wojownikiem, który z zimną krwią i spokojnie spełnia wszystkie potrzebne czynności. Człowiek anormalny natomiast nie mogący się, z powodu nadmiaru wrażliwości albo jej braku przystosować do swego otoczenia, jest już w czasie pokoju niezdolny do jakiejkolwiek metodycznej, zorganizowanej pracy. Na wojnie, kiedy zwiększają się z natury rzeczy wymagania dyscypliny i wytrwałości, w człowieku takim bardzo prędko powstaje reakcya przeciwko niezwykłemu otoczeniu, reakcya, która się objawia brakiem karności, nieposłuszeństwem, niesubordynacyą a nawet dezercyą. Silne moralne napięcie i gwałtowność wypadków na wojnie wywołują w tych indywiduach zaburzenia psychiczne różnego rodzaju, nierzadko ataki histeryczne lub epileptyczne a nawet obłęd. Brak im zdolności do metodycznego działania, woli żelaznej, która pozwoliłaby im sprostać zwiększonym wymogom chwili, wytrzymać długotrwałe trudy fizyczne i psychiczne.

Podczas gdy zbrodniarz nałogowy, który wobec przełożonych i towarzyszy zachowuje się najczęściej agresywnie i zuchwale, w bitwie zazwyczaj najzupełniej zawodzi i okazuje się tchórzem, to przeciwnie zbrodniarz przypadkowy, którego do karygodnego czynu popchnęło złe wychowanie, uniesienie, alkohol, albo zamiłowanie przygód, niejednokrotnie chlubnie odznacza się w bitwach. Ale i ta kategorya zbrodniarzy, jakkolwiek w odróżnieniu od pierwszych nie można im było prawie nigdy zarzucić tchórzostwa, podlegała często karom dyscyplinarnym i do regularnej pracy, oraz do dłuższego moralnego napięcia okazała się niezdolną.

Dr. Consiglio kończy uwagą, że najlepsi żołnierze wojen nowoczesnych rekrutują się z pośród tych, którzy już w codziennem życiu są dobrymi obywatelami, przywykłymi do pracy społecznej i systematycznej. Minęły już bowiem czasy, w którym ślepa odwaga nieświadomego niebezpieczeństwa awanturnika rozstrzygała o powodzeniu bitew.

Obwieszczenia.

Zarząd wojskowy ogłasza za pośrednictwem Magistratu m. Lwowa, że potrzebuje do robót ziemnych w najbliższej okolicy Lwowa robotników w ilości przeszło tysiąca ludzi.

Płace 3 korony dziennie.

Należy się zgłaszać na miejsce roboty wprost do oddziału saperów w Brzuchowicach, Grzybowicach, Sokolnikach, Zubrzy, Skniłowie i Białohorszczy.

Rutowski, m. p.

*

Stosownie do Najwyżej zatwierdzonej ustawy ust. 1328 rozdział IV. Sądów wojennych „o sądach w czasie wojny“ mieszkańcy dzielnic Galicyi, zajętych przez Rosyjskie cesarskie wojska — na podstawie ust. 1328 tejże ustawy podlegają sądom wojennym: a) uczestnicy przestępstwa popełnionego przez osobę sądom wojennym podlegającą, b) w razie popełnienia jednego z przestępstw, wyszczególnionych w dodatku IX. ust. 1328. a mianowicie:

1. Za wystąpienie przeciw Zwierzchnemu Głównokomenderującemu armiami, przeciw Głównokomenderującemu armiami frontowemi i Komenderującemu armią (oddzielną lub nieoddzielną), któremu miejscowość podlega lub przeciw ustanowionym przez nich czasowym władzom i ich członkom, a również za wszelkie nieposłuszeństwo i sprzeciwianie się im (ustt. 262—273 ust. karnej i Rozp. Wyk. (Zb. Praw tom XV. wyd. 1885 r. oraz dod. 1912 r.) i punkt 3 ust. 78 Wojsk. Ust. Karn. (Zb. P. 1869 r. t. XXII. wyd. 4).

2. Za szpiegostwo (ust. 271 Ust. Wojsk.).

3. Za rozmyślne podpalenie lub w inny sposób rozmyślne zniszczenie lub doprowadzenie do stanu niezdatności (nieużyteczności) przedmiotów wojskowych, przyrządów, broni i wogóle wszystkiego, co może służyć tak do ataku jak i obrony — a również zapasów żywności i furażu (ust. 270 Ust. Wojsk. karnej).

4. Za rozmyślne zniszczenie lub poważne uszkodzenie na terenie działań wojennych: wodociągów, mostów, tam (grobli), pomostów z chrustu, szluz, wodospadów, studzien, dróg, brodów i innych środków, przeznaczonych dla przetransportowywania, przeprawy, spławu, zapobiegania powodziom lub niezbędnych do zaopatrywania w wodę (ust. 270 Wojsk. Ust. karnej).

5. Za rozmyślne zniszczenie lub poważne uszkodzenie istniejących na terenie działań wojennych dla celów rządowych a) aparatów telegraficznych i telefonicznych lub innych używanych dla podawania wiadomości i b) linii kolejowych, ruchomego taboru, sygnałów ostrzegawczych przeznaczonych dla bezpieczeństwa ruchu kolejowego i spławnego (ust. 270 Ust. Wojsk. Karn.) i

6. Za napaść na warty i straże wojskowe, za zbrojne wystąpienie przeciw warcie wojskowej i członkom wojskowej i miejskiej policyi, jak również za morderstwo warty i członków straży i policyi, a także za następujące przestępstwa: a) rozmyślne morderstwo, b) rozbój, c) rabunek, d) rozmyślne podpalenie lub za topienie, i e) gwałt.

Niniejsze obwieszczenie nabiera mocy z chwilą opublikowania go.

Wojenny gubernator pułkownik **Cheremeteff.**

KRONIKA.

Rada miejska obradowała na wczorajszem swojem posiedzeniu znowu nad brakiem zdawkowej monety we Lwowie i postanowiła ponowić starania o przyspieszenie decyzyi co do puszczenia w obieg bonów. Bony te mają być jednokoronowe, a decyzya co do ich wprowadzenia zapadnie może już dzisiaj.

Uruchomienie Kasy chorych m. Lwowa. W biurze prezydyalnem magistratu odbyła się wczoraj konferencya, w której udział wzięli radni miejscy pp. S k l e p i ń s k i i dr. P i e p e s - P o r a t y ń s k i, reprezentanci Kasy chorych pp. O b i r e k i H a r t l e b oraz radca magistratu p. Śledziński. — Aptekarze lwowscy oświadczyli obywatelską gotowość poczynienia wszelkich kroków, ażeby umożliwić Kasie chorych spełnianie humanitarnych jej zadań, obecny zaś Zarząd Kasy chorych podejmie usilne starania, ażeby działalność Kasy chorych natychmiast mogła być znowu podjętą. Gdy nadto referent magistratu radca Ś l e d z i ń s k i przyrzekł Zarządowi Kasy chorych powarcie, należy spodziewać się, że liczni członkowie tej poważnej instytucyi niebawem już będą mogli znowu korzystać z jej świadczeń.

Straż obywatelska. Otrzymujemy następujący komunikat: Do WP. Komendantów dzielnicowych Miejskiej Straży obywatelskiej. Za pracę podjętą przez miejską straż obywatelską w nader ciężkich warunkach dla miasta, wymagającą tyle poświęceń i ofiarności w pełnieniu obowiązków, wyrażam tak WP. Komendantom jak i wszystkim Członkom M. S. O. najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie i upraszam usilnie, aby i nadal mimo trudów wytrwali na swych stanowiskach dla dobra miasta i mieszkańców — a nie wątpię, że czynność ich obywatelska, połączona z narażeniem własnej osoby, znajdzie uznanie całego obywatelstwa miasta Wytrwajmy zatem w pracy! Z naczelnej komendy miejskiej straży obywatelskiej: Adam Schneider.

Przypomina się publiczności, że Straż Obywatelska przy pomocy milicyi miejskiej przestrzegać będzie ściśle porządku w mieście, zakazu gromadzenia się na ulicach i placach i t. d. Wszyscy wykraczający przeciw obowiązującym przepisom, będą aresztowani i oddawani w ręce sądu.

Nowe szpitale wojskowe. Z powodu wielkiego napływu rannych żołnierzy z placu boju, utworzono kilka nowych szpitali tymczasowych, a to: w szkole im. Konarskiego, przy ul. Leona Sapiehy; w obu szkołach Maryi Magdaleny, w szkole kadeckiej i im. Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej. Ten ostatni urządzono na 400 łóżek.

Bramy kamienic mają być zamykane o godz. 8 wieczór. Klatka schodowa pozostać ma oświetlona do godz. 10 wieczór i do tej godziny dozorcy nie mają prawa żądać zapłaty za otwieranie bram. Wiadomość, jakoby bramy można zamykać dopiero o 10, była nieścisła.

Urząd spisu zmarłych przeniesiono z dniem 11 b. m. do oddziału III Izby obrachunkowej miejskiej, ratusz, parter, strona wschodnia.

Ograbienie szynku. Ubiegłego tygodnia splądrowano doszczętnie szynk Ozjasza Bombacha, Gabryelówka 35, zabrano 250 flaszek likierów, pół beczki śliwowicy, beczułkę miodu i soku malinowego, różne wódki, tytoń, cygara, 6 głów cukru, 40 flaszek wina, 28 puszek sardynek i moskali, 5 krążków sera, 18 krzeseł, pipy mosiężne, naczynia i mnóstwo innych przedmiotów.

Niektóre z drobnych przedmiotów znaleziono w dwu pomieszkaniach motorowych na Gabryelówce i na Zniesieniu.

Nieludzki kamienicznik. Właściciel domu przy ul. Zielonej l. 67, Bilik, wyrzucił na bruk wdowę z czworgiem dzieci, ponieważ nie zapłaciła czynszu, nie otrzymawszy pensyi. Gospodarz powyjmował w zaciekłości swej okna i drzwi pomieszkania. Inny właściciel realności przy ul. Snopkowskiej 63, pobił mieszkającą u niego wdowę zobaczywszy, że żołnierz który zajechał na podwórze, pieścił dziecię lokatorki.

W obu wypadkach interweniowała miejska straż obywatelska.

Ostatnie wieści.

Zajęcie Czerniowiec.

„Kijewlanin“ z 7 b. m. **przynosi wiadomość z Odessy o zajęciu Czerniowiec przez wojska rosyjskie.**

Wojna grecko-turecka?

W najnowszym numerze „Kijewljanina“, który nadszedł do Lwowa czytamy następujące depesze:

Londyn. Z poważnych dyplomatycznych kół donoszą, **że Turcya postanowiła zaatakować Grecję.**

Petersgurg. Do „Dnia“ donoszą z Konstancyi, że według uporczywych wieści, **Turcya postanowiła przesłać Grecyi ultimatum** w sprawie niezwłocznego oddania wysp Chios i Mitylene.

Solidarność trójporozumienia.

Ostatnie pisma rosyjskie donoszą, iż Grey, oraz ambasadorowie Benkendorf i Cambon podpisali deklaracyę, mocą której **rządy rosyjski, francuski i angielski wzajemnie zobowiązały się nie zawierać osobno pokoju** podczas obecnej wojny z żadnym z przeciwników.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada)

Rosya.

Co wiemy o niej? — Łączność zjawisk. — Równina Rosyjska i jej epoki geologiczne.

(b) Rosya, mimo odwiecznego z nami sąsiedztwa i mimo to, że losy znacznej części Polaków związane są historycznie i politycznie z losami imperyum rosyjskiego, jest dla nas terenem prawie w zupełności nieznanym. Słusznie zauważył jeden z bawiących obecnie we Lwowie wysokich dostojników rosyjskich, że w Polsce panuje przekonanie, iż kozacy zjadają dzieci na surowo, tak są dzicy i nieokrzesani. I istotnie: my zwykliśmy patrzeć na Rosyę przez czarne szkła smutnych dla nas wypadków historycznych, albo przez różnobarwne szkiełka literatury pięknej i to beletrystyki, która z natury rzeczy skłonna jest do przejaskrawiania faktów. Niewielu z nas zadało sobie tyle trudu, by poznać potężnego sąsiada z książek naukowych, ze źródeł autentycznych i wiarygodnych. Byliśmy pod tym względem tak lekkomyślni, że gdy losy wojny zetknęły nas bezpośrednio z Rosyą i już sama potrzeba chwili nakazała uzupełnić braki w naszych wiadomościach, w całym Lwowie nie można było znaleźć książki o Rosyi, chociaż nie brak dotąd dzieł, traktujących choćby o... Chinach. Naturalnie mówimy o dziełach naukowych, a nie o paszkwilach, albo broszurkach agitacyjnych pro lub contra.

*

Jest to faktem naukowym, dawno i dostatecznie ustalonym, że żadnego zjawiska nie można rozpatrywać w oderwaniu od innych, gdyż wszystkie one pozostają ze sobą w mniej lub więcej ścisłym związku przyczynowym. Jak cała przyroda żywa zależy od warunków geologicznych, atmosferycznych i topograficznych, tak znowu człowiek, w jakiemś środowisku żyjący, przystosowuje się do niego mimowoli. Środowisko naturalne nadaje kierunek rozwojowi narodów i państw, warunkuje etnografię ludów, wpływa nawet na ich ukształtowanie polityczne. Struktura geologiczna kraju, rozkład gór i rozmieszczenie rzek wpływają na zaludnienie pierwotne; skład gleby, klimat, fauna i flora określają same przez się formy pracy i produkcyi, rodzaj stosunków społecznych i ugrupowanie ludności.

Dlatego pierwszem pytaniem, jakie powinniśmy sobie postawić, przystępując do badania życia jakiegokolwiek narodu, jest, jakie były warunki jego rozwoju i powstania jego ustroju społecznego, jakie było środowisko naturalne, w którem zawiązywały się i rozwiązywały jego grupy społeczne. Jeżeli pozatem mieszkańcy jakiejś ziemi nie są tubylcami, trzeba rozpatrzyć, z jakim zasobem doświadczenia zbiorowego przybyli oni niegdyś do nowej swej siedziby, oraz na jakim stali stopniu kultury.

*

Główną areną życia historycznego narodu ruskiego jest ogromna równina Europy wschodniej, rozciągająca się od Morza lodowatego aż do Morza Czarnego, od Morza Bałtyckiego i Wisły aż do pasma Gór Uralskich. Jest to geologicznie biorąc, jeden z najspokojniejszych obszarów skorupy ziemskiej. Kataklizmy geologiczne, jakie wstrząsały kiedykolwiek tym obszarem, minęły tak dawno, że ślady po nich znajdujemy zaledwie w bardzo głębokich formacyach. Nieznany też jest rodzaj życia organicznego w najdawniejszych epokach geologicznych tej ziemi. Dopiero od epoki kenozoicznej począwszy, zaczynają się tu rozwijać formy, bardziej do obecnych zbliżone.

Na południu Rosyi leżące Morze południowe, oddziela się w tym czasie coraz bardziej od reszty oceanów i staje się morzem śródziemnem, zwanem przez geologów Morzem Sarmackiem. Powoli i ono wysycha i tworzy już tylko jakby dwa jeziora, z których jedno, zupełnie zamknięte jest lądem (Morze Kaspijskie) a drugie wąską cieśniną połączone z obecnem Morzem Śródziemnem (dzisiejsze Morze Czarne).

W epoce lodowej cała północna i środkowa, oraz połowa południowej części równiny rosyjskiej pokryta była olbrzymim lodowcem t. zw. Rosyjsko-skandynawskim. Wraz z powolnem ustępywaniem tego lodowca w następnych epokach, co nie pozostało bez wpływu na ukształtowanie pionowe tych okolic, zachodzą u krańców kontynentu europejskiego zmiany, które spowodowały stopniowe powstanie mórz: Białego, Bałtyckiego, Czarnego, Azowskiego i Kaspijskiego. Wraz z cofaniem się ku północy obszaru objętego lodowcem, klimat kraju stawał się coraz suchszym i wreszcie nadał tym okolicom charakter stepu. Step jednak następnie częściowo ustąpił miejsce lasom. Faunę tego okresu charakteryzują olbrzymie ssawce, z których wymieniamy słonia kopalnego poprzedzającego późniejszego mamuta, rodzaj nosorożca, niedźwiedzia, lwa jaskiniowego, rozliczne mniejsze zwierzęta mięsożerne i wiele gatunków jeleni i turów.

W epoce lodowców Równina Rosyjska widziała nawet człowieka przedhistorycznego, w którego kulturze odróżnić można wyraźnie dwie epoki: paleolityczną i neolityczną. Z pierwszej znaleziono bardzo prymitywne narzędzia kamienne, służące bądź do polowania, bądź do użytku codziennego. Tylko te wykopaliska, pochodzące z Kaukazu, z nad brzegów Wołgi, z Ukrainy i z ziem polskich, świadczą o istnieniu niegdyś w tych miejscach człowieka. Z niego samego nie pozostało i śladu, i kości jego dotąd nie udało się odszukać. Obfitszego materyału dostarczyła geologom i antropologom epoka neolityczna. Wykopaliska, dokonane w r. 1878 nad jeziorem Ładoga, pozwoliły stwierdzić, że człowiek tej epoki zamieszkiwał lasy, pokrywające wówczas znaczną część Równiny Rosyjskiej. Był to człowiek o małej głowie, typu dolichocefalów, o czole spłaszczonem. Żywił się przeważnie mięsem ryb i dzikimi owocami. Umiał on sporządzać narzędzia z kości i z gładzonego kamienia, posługiwał się naczyniem glinianem, które nauczył się wypalać, a na polowaniach towarzyszył mu pies, jako zwierzę domowe.

Wykopaliska, wydobyte ze starych cmentarzysk, świadczą o tem, że Rosyę południową zamieszkiwały kolejno liczne nie pokrewne sobie szczepy. Rosyanie przybyli tam dopiero w VII lub VIII wieku naszej ery, jako najpóźniejsi kolonizatorzy tej ziemi. Poprzedzające ich ludy na różnych znajdowały się stopniach rozwoju kulturalnego, dlatego o ciągłości takiego rozwoju w tych odległych epokach nie mogło być mowy. Były to tylko walki ustawiczne pomiędzy starymi osiedleńcami a przybyszami nowymi, walki, które się tłomaczą właściwościami geograficznemi terenu.

Ludność Rosyi.

Podług ostatnich danych urzędowych ludność państwa rosyjskiego wynosi z górą 171 milionów. Od czasu spisu jednodniowego (1897 r.) powiększyła się o 42 miliony i jeżeli zwiększać się będzie w tym samym stosunku to w 1923 r. wyniesie 200 milionów. Obecnie ludność państwa rosyjskiego jest większą o 16 milionów, niż ludność Niemiec, Austryi i Francyi. Mężczyzn jest więcej niż kobiet o 400.000. Są jednak miasta gdzie kobiet jest więcej niż mężczyzn. Do takich należą: Warszawa i wszystkie miasta Finlandyi. Zaludnienie w stosunku do przestrzeni jest jeszcze bardzo małe, wynosi bowiem 8.9 mieszkańców na 1 wiorstę kwadratową. Jedynie Norwegia wykazuje stosunek jeszcze mniejszy. Dwie gubernie, warszawska i piotrkowska, są gęściej zaludnione niż Holandya i ustępują z państw europejskich tylko Belgii. W gub. archangielskiej ludność na 1 wiorstę kwadratową wynosi —0.6, w Syberyi — 0.7, na Kamczatce — 0.03.

Podług narodowości ludność stanowią: Rosyanie (65 proc.), Turcy i Tatarzy (10.6 proc.), Polacy (6.2 proc.), Finnowie (4.6 proc.), Żydzi (3.9 proc.), przeważnie w Królestwie Polskiem i na Litwie i Rusi, Litwini (2.4 proc.), Niemcy (1.6 proc.), pozostałe plemiona (5.3 proc.).

Na 1.000 mieszkańców 771 jest włościan, 107 mieszczan i 15 szlachty: w gub. petersburskiej procent szlachty wynosi (7.2 proc.), w kowieńskiej i kutaiskiej (6.8 proc.), wileńskiej (4.9 proc.), w tyfliskiej (4.2 proc.), w warszawskiej (4.1 proc.), Tak zwanego proletaryatu czyli robotników fabrycznych jest w państwie 2,068.832, czyli nie wiele więcej niż szlachty. Na 1000 mieszkańców 229 umie czytać i pisać. Najwięcej piśmiennych jest w guberniach nadbałtyckich: w estlandzkiej (79.9 proc.), liflandzkiej (77.7 proc.), i kurlandzkiej (70.9 proc.). Z kolei idzie gubernia kowieńska (41.9 proc.) i Król. Polskie (30.5 proc.), Na każdego z mieszkańców przypada rocznie do płacenia podatków około 16 rb., które rozkładają się w sposób następujący: za trunki 5 rb., koleje 4 rb. 40 kop., cła 2 rb., podatki bezpośrednie 1 rb. 30 kp., stemple 1 rb. 10 kop., podatki od cukru 72 kop., opłaty pocztowe i telegraficzne 60 kop., z tytoniu 40 kop. i za zapałki 10 kop.

Pieniądze te wydatkowane są przez skarb w sposób następujący: na obronę państwową idzie 4 rb., na komunikacyę 3 rb. 25 kop., na ministeryum skarbu 2 rb. 10 kop., na ministeryum spraw wewn. 1 rb., min. sprawiedliwości 48 kop., min. oświty 48 kop. na pozostałe 5 rubli.

W roku 1911 skazano za różne przestępstwa 82.837 osób, a mianowicie: za kradzieże 24.140, za zadanie ran 9.418, za zabójstwa 6.799, za przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu 10.208, za przestępstwa państwowe 4.283 i prasowe 147. Na 1.000 mieszkańców przypada 1 skazany sądownie.

Wsiewołod Garszin. 3

Cztery dni.

(Opowiadanie żołnierza.)

Tłumaczył Sydor Twerdochlib.

(Ciąg dalszy).

Boże! Wszakże w tej jego butli napewno jest woda! Trzeba jednak do niego się dostać. Czy starczy mi sił! Bah, trudno, mus.

Pełzam. Nogi się wloką, osłabione ręce zaledwie posuwają zmartwiałe ciało. Do trupa dwa sążnie, lecz dla mnie jest to znacznie więcej — więcej? nie, trudniej — niż dziesiątki wiorst przebyć. A jednak zaczołgać się trzeba koniecznie. Gardło pali, piecze jak ogień. Bez wody... prędszy skon,t o pewna. A jednak... może...

I pełzam. Nogi zaczepiają o ziemię, i każde posunięcie ciała naprzód wywołuje straszliwy ból. Krzyczę, wyję prawie, a przecie pełzam. Nareszcie, oto on. Oto jego butla, jest w niej woda — jak dużo! Całe pół butli. O! wody starczy mi na długo... do samej śmierci!

Ocalasz mnie moja ofiaro!... Jąłem odwiązywać butlę, oparłszy się na jednym łokciu i nagle straciwszy równowagę, padłem twarzą na pierś mego zbawcy. Czuć już było od niego okropny zapach trupi.

Napiłem się. Woda była ciepła ale nie zepsuta i przytem było jej dużo. Żyć będę jeszcze dni kilka. Przypominam sobie z „Fizyologii życia codziennego“, że człowiek bez pokarmu może żyć dłużej niż tydzień, jeśli tylko ma wodę. Tam, w tej książce, przytoczono nawet historyę samobójcy, który się głodem zamorzył. Długo to trwało, bo pił wodę.

No, i cóż z tego? Jeśli wytrzymam jeszcze pięć sześć dni, co z tego? Nasi odeszli, Bułgarzy się rozpierzchli. Drogi niema w pobliżu. W każdym razie — muszę umrzeć. Przedłużyłem sobie tylko agonię na cały tydzień. Czy nie byłoby lepiej uczynić wszystkiemu kres? Przy moim sąsiedzie leży jego broń palna. Wystarczy ręką sięgnąć; potem — jedna chwilka i koniec. Patrony walają się tuż, całą kupą. Nie miał dość czasu, by wszystkie powystrzelać.

A, więc kończyć czy — czekać? Czego? Ocalenia? Śmierci? Czekać aż nadjadą Turcy i poczną łupić skórę z moich strzaskanych nóg? Lepsze tamto.

Nie, nie trzeba upadać na duchu; będę walczył do końca, do ostatecznego tchu. Przecież jeśli mnie przypadkiem odszukają, będę ocalony. Może kości nienaruszone; wyleczą mnie. Zobaczę ojczyste strony, matkę, Maryę...

Boże, nie dopuść, by oni dowiedzieli się całej prawdy! Niech myślą, że mnie zabito odrazu. Co będzie, gdy usłyszą, żem się męczył przez dwa, trzy, cztery dni.

Mam zawrot głowy; ta wyprawa do sąsiada zupełnie mnie wyczerpała. A na dobitek jeszcze ta okropna woń! Jak on poczerniał... cóż dopiero stanie się z nim jutro, pojutrze? Już teraz leżę tu tylko dlatego, że nie mam siły się dźwignąć. Odpocznę i poczołgam się na dawne miejsce; dobrze, że wiatr wieje odemnie i będzie oddalał tę trupią woń.

Leżę w całkowitem wyczerpaniu. Słońce praży mi twarz i ręce. Nie mam się czem zasłonić. Opy noc prędko nastała; będzie to, zdaje się, noc druga...

Myśli mi się mącą, zapadam w zapomnienie...

Długo spałem, późno już noc była, gdy się ocknąłem. Wszystko, jak przedtem: rany bolą, sąsiad leży, taki sam olbrzymi i nieruchomy.

Nie mogę nie myśleć o nim. Czy dlatego porzuciłem wszystko, co każdemu jest drogie, przebyłem cztery tysiące wiorst, znosiłem głody i chłody, cierpiałem od znoju; czy nakoniec dlatego leżę tutaj i męczę się — czy wszystko to dlatego tylko, aby ten nieszczęśliwiec żyć przestał? A przecie cóżem uczynił pożytecznego dla celów wojennych, prócz... tego zabójstwa?

Zabójstwo, zabójca... Kto taki? Ja!

Kiedy postanowiłem był pójść na wojnę, ni matka, ni Marya nie odradzały, mimo, że obie płakały nademną. Zaślepiony ideą, nie widziałem tych łez. Nie pojmowałem (teraz dopiero pojmuję), jak okrutnie miałem postąpić z drogimi.

Lecz pocóż wspominać? Co się raz stało to się nie odstanie.

A zdziwił był mój postępek wielu znajomych. „Waryat! pcha się, nie wiedzieć, poco!“ Jak oni mogli tak mówić? Jak takie słowa pogodzić z ich pojęciami o braterstwie, o miłości ojczyzny i tym podobnych rzeczach? Przecież ja w ich oczach ogniskowałem te wszystkie cnoty. A mimo to — „waryat“.

Jadę do Kiszyniowa; tam objuczają mnie tornistrem i całym arsenałem wojennym żołnierza. Idę razem z tysiącami innych, z pośród których kilku zaledwie żołnierzy idzie, tak jak ja, z woli własnej. Wszyscy inni byliby pozostali w domu, gdyby im na to pozwolono. A jednak oni idą, tak jak i my, „świadomie“, przebywają tysiące wiorst biją się jak jak my, a może i lepiej. Spełniają swoją powinność, mimo, że rzuciliby ją zaraz i uszli — gdyby im tylko pozwolono.

Wionął świeży poranny wiatr. Zarośla zaszeleściały, wyfrunął półsenny ptak. Gwiazdy pobladły. Ciemno-niebieskie niebo poszarzało, skędzierzawiło się lekkimi, pierzastymi obłoczkami; szary półmrok unosił się z ziemi. Nastawał trzeci dzień mego... Jak to nazwać? życia? konania?

Trzeci.. Ile zostało ich jeszcze? W każdym razie nie wiele. Osłabłem strasznie i czuję, że nie potrafię nawet odsunąć się od trupa. Wkrótce staniemy się obydwaj podobni i nie będziemy w sobie wzajem budzić wstrętu.

Trzeba zwilżyć gardło. Będę pił trzy razy na dzień: rano, w południe i wieczór.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.
Redaguje komitet. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Olearczuk.